

# EXPRES

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK IV. | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 19 SIERPNI 1926 ROKU | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. | NR. 229

## Katastrofa lotnicza w Lublinie.

**Samolot „Plage Laśkiewicz” zaczepił o drzewo. Dwaj ranni — aparat zdruzgotany.**

Lublin, 18 sierpnia. Z lotniska fabryki Plage i Leśkiewicz w Lublinie wyruszył wczoraj o godz. 5 m. 15 popoł. aeroplan wojskowy „Potez 15 A 2”, w którym znajdowali się pilot sierżant Karniewski i cywilny pasażer Jan Krup. Dokonywali oni próbnego lotu.

Wskutek nieostrożności pilota, który startował w kierunku szosy Zamojskiej, zarośniętej wysokimi drzewami, aeroplan zaczepił o koronę jednego z drzew i runął na ziemię.

Aeroplan uległ zupełnemu zdruzgotaniu.

Pilot sierżant Karniewski odniósł ranę głowy.

Pasażer ma złamaną rękę. Obydwaj zostali odwiezieni do szpitala Szarytek.

## TROJE DZIECI SPŁONEŁO podczas wielkiego pożaru.

Budapeszt, 18 sierpnia. W miejscowości Atyka wybuchł wczoraj groźny pożar, który wyrządził znaczne straty.

Pastwą płomieni padło troje dzieci, które pozostawione były w domu bez opieki.

## Abd-el-Krim

**odtransportowany na Madagaskar.**

Paryż, 18 sierpnia. Wódz riffonów Abd-el-Krim w najbliższych dniach zostanie odtransportowany wraz ze swą żoną na wyspę Madagaskar.

Abd-el-Krim będzie tam korzystał z zupełnej wolności i ma otrzymać nawet dość okazałą pensję.

## Dolar w Łodzi.

W dniu dzisiejszym przed południem na rynku pieniężnym w Łodzi w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 9.09 i 9.10. Tendencja nieco mocniejsza. Bank polski płacił za dolary po kursie 8.98.

### I PRZEDGIELDA WARSZAWSKA.

Londyn 44.06  
Szwajcaria 175.21  
Nowy Jork 9.05  
Paryż 25.44

### II PRZEDGIELDA WARSZAWSKA.

Dolar w obrotach prywatnych 9.08 i pól. Tendencja mocniejsza.

### PRZEDGIELDA GDAŃSKA.

Złoty 57.20  
Dolar 5.13 3/8

## Noc grozy w kancelarii adwokata.

### 17-letni chłopiec w obecności policjantów strzelił do siebie z rewolweru, nie chcąc dobrowolnie oddać się w ręce władz.

Łódź, 19 sierpnia. Dziś nad ranem, o godzinie 4-ej adwokat Lewy, zamieszkały przy ulicy Ewangelickiej 5, usłyszał nagle jęk dzwonka alarmowego swej kancelarii.

P. Lewy zerwał się z łóżka i pobiegł szybko sprawdzić co się stało.

Gdy znalazł się w kancelarii i zapalił światło rzucił mu się w oczy przedwszystkiem nieporządek panujący w pokoju. W tym momencie zauważył również, iż

**ktos leży pod kanapą.**

Nie namyślając się ani chwili adwokat wybiegł z swej kancelarii i zamknął drzwi na klucz zaalarmował policję.

Po kilku minutach na miejscu wypad

ku zjawili się kilku posterunkowych, którzy otworzyli drzwi kancelarii i weszli do jej wnętrza.

Policjanci, uzbrojeni w rewolwery

zażądali od ukrywającego się pod kanapą osobnika, by się poddał.

W tej chwili z pod kanapy wyskoczył jakiś

**chłopiec z rewolwerem w dłoni.**

Był to goniec adwokata Lewy'ego, 17-letni Tadeusz Karbarczyk, zamieszkały przy rodzicach przy ulicy Sienkiewicza 31.

Karbarczyk skierował rewolwer w stronę policji, oświadczając, iż będzie strzelał, jeśli ktokolwiek się doń zbliży.

Gdy jeden z posterunkowych zamie-

rzał go obezwładnić, młodzieniec nie namyślając się ani chwili

**strzelił do siebie**

i zalewając się krwią padł na ziemię.

Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził poważną ranę brzucha i po nałożeniu opatrunku przewiózł go do szpitala św. Józefa.

Karbarczyk w ostatnich dniach zdradzał silny niepokój. Ojciec jego, który jest dozorcą w domu przy ulicy Sienkiewicza nr. 31 zapadł na zdrowiu i młodzieniec musiał z własnych zarobków wspierać rodzinę.

Powody, które skłoniły go do odwiezienia w nocy kancelarii adwokata, u którego pracował w charakterze gońca nie zostały jeszcze dotychczas ustalone.

## Zniewolenie pięcioletniego chłopca.

### Zwyrodniała służąca uwiodła synka swych chlebowodawców, zarażając go straszną chorobą.

## Kobietę—wampira aresztowano i osadzono w więzieniu.

Włocławek, 18 sierpnia.

Przed kilku dniami zdarzył się tu wypadek, który wstrząsnął opinią całego miasta i wywołał na mieszkańcach ogromne wrażenie.

W jednym z domów przy ulicy Piękarskiej mieszkała rodzina Lipowskich, składająca się z czterech osób: ojca matki i dwojga dzieci, z których jedno płci żeńskiej miało 3 lata, a

**drugie płci męskiej było o dwa lata starsze.**

Państwo L. przyjęli przed kilku miesiącami młodą, wiejską dziewczynę, która prócz sprzątanania zajmowała się również dziećmi, wychodząc z nimi czasem na spacer lub bawiąc ich w domu.

Ponieważ państwo L. posiadali w tym samym domu sklep kolonialny i przez cały dzień oboje, zarówno ojciec, jak i matka, zajęci bli pracą w sklepie Władysława sama przeważnie była w domu, pilnując dzieci i mieszkania.

### Ohydne odkrycie.

Przed kilku tygodniami rodzice zwrócili uwagę, że ich jedynak 5-cio letni Henio z każdym dniem

traci apetyt i narzeka na bóle głowy. Rodzice zawezwali lekarza, który stwierdził ogólną anemię i radził wysłać dziecko na wieś.

Państwo M. mieli właśnie zamiar wyjechać na letnisko do pobliskiej miejscowości pod Włocławkiem, gdy na

kilka dni przed wyjazdem chłopiec począł uskarżać się na bóle, zdradzając objawy jednej z najokropniejszych chorób.

Rodzice powtórnie udali się z chłopcem do lekarza chorób skórnych, który ze zdumieniem skonstatował, że pięcioletni Henio został zarażony chorobą weneryczną.

Rozpacz nieszczęśliwych rodziców nie miała granic.

Państwo L. dali znać o wypadku policji, która wszczęła w tej sprawie dochodzenie i wydobyła od chłopca następujące, okropne zeznania.

### Pięcioletni kochanek.

Z naiwnego opowiadania chłopca wynikało, że służąca, Władysława Kruszyńska, wychodząc z nim na spacer, wstępowała do jakiegoś mieszkania na tej samej ulicy, gdzie nikogo nie było i tam zniewalała go do bliższego obcowania z sobą.

Małec nie mówił o tem w domu, gdyż przypuszczał, że służąca bawi się z nim.

Badana w tej sprawie Władysława Kruszyńska,

**początkowo wypierała się winy,**

przyciśnięta jednak do muru, zeznała, że wchodziła z chłopcem do mieszkania swych stryjów, którzy wyjechali na wieś i dali jej do przechowania klucze, zaprzeczyła jednak kategorycznie, jakoby miała zarazić chłopca.

Lekarz po zbadaniu służącej skonstatował, że

zwyrodniała służąca istotnie jest chora, co utrwaliło policję w przekonaniu, że Kruszyńska zaraziła pięcioletniego Henia.

Władysławę Kruszyńską **aresztowano.**

W myśl odpowiedniego paragrafu kodeksu karnego grozi jej

**kilka lat ciężkiego więzienia.**

## Wartownik zastrzelił oficera, który nie zatrzymał się na okrzyk: „stój!”

Z Lublina telefonują nam:

W Chełmie rozegrała się nocy dzisiejszej krwawa tragedia, której ofiarą padł porucznik Wojciech Surówka.

Pełnił on wczoraj służbę oficera inspekcyjnego w mieście. O godz. 12-ej w nocy wyszedł

**sprawdzać posterunki,**

rozstawione dokoła magazynu mobilizacyjnego.

Na jednym z posterunków pełnił wartę kanonier 2 pułku artylerji ciężkiej, rusin, Iłow Obeluk.

Wartownik słysząc kroki, a nie widząc w ciemnościach kto idzie, zawołał: **stój!**

Gdy na wezwanie wartownika nikt nie odpowiadał, żołnierz powtórzył: **stój, bo strzele!**

A gdy i wtedy cień człowieka posuwał się w milczeniu naprzód, wartownik wymierzył z karabinu i strzelił.

**Strzał był celny.**

Rozległ się krzyk i tajemniczy czło-

wiek runął na ziemię.

Zbiegli się zaalarmowani żołnierze z dowódcą magazynu mobilizacyjnego na czele i przy świetle lampki elektrycznej rozpoznał w broczącym we krwi osobniku

oficera inspekcyjnego ppor. Surówkę

Miał on

**przestrzelone gardło.**

Wszelka pomoc okazała się bezskuteczna.

Ranny w kilka minut po wypadku sko-

nał **w strasznych męczarniach** na rękach kolegów.

Na miejsce wypadku zjechały wojskowe władze sądowe.

Kanonier Obeluk został **aresztowany do czasu ukończenia śledz-**

**stwa.**

Badany przez wojskowego sędziego śledczego Obeluk zeznał, iż strzelał przypuszczając, że ktoś obcy zakrada się do magazynu mobilizacyjnego.

## Krwawe widmo wojen bratobójczych

nie przestaje dręczyć obywateli „państwa niebieskiego“.

### W najbliższym czasie należy się spodziewać poważnego starcia wrogich armii

Ważkie wypadki na bliskim teatrze europejskim odwróciły naszą uwagę od dalekiego, tajemniczego Państwa Niebieskiego — Chin. Co właściwie dzieje się obecnie w Chinach, trudno jest dokładnie określić. Ktoś kogoś ciągle bije. Są bici i bijący. To jedno jest jasno wiadomem. „Rul“ berliński podaje garść informacji, które pozwalają zorientować się ogólnie w chińskiej „kaszy“.

Wiadomo, że dwaj marszałkowie Czang-Tso-Lin i Wu Pej Fu stoczyli zwycięskie walki z t. zw. „armią narodową“ gen. Fenga. Porażka „armii narodowej“ była zarazem dotkliwą porażką dla sowieckiej polityki w Chinach. — Gen. Feng uciekł do Moskwy, a rozbita jego armia cofnęła się do Mongolji. Pole walki i władza została przy zwycięskich marszałkach. Wytworzyła się jednak sytuacja oryginalna. Obaj marszałkowie nie połączyli się razem, lecz tworzą 2 oddzielne władze, stojące „obok siebie“.

Stosownie do miejscowych „obyczajów“ i precedensów należało przypuszczać, że zwycięzcy pokłócą się wkrótce ze sobą i mocniejszy „zeźre“ słabszego. Dotychczas jednak te przewidywania nie sprawdziły się. Armie zwycięskie rozłożyły się w pobliżu Pekinu i dość zgodnie żyją ze sobą.

Ich dowódcy urządzają konferencje i zjazdy. Obaj jednak jeszcze nie odkryli swoich kart. Konferencje ich są nacechowane właściwą chińczykom etykietałną uprzejmością i prawdziwie „chińskim ceremoniałem“.

Co jednak pod pokrywką wschodniej etykiety się mieści — niewiadomo. Nie wiedzą tego prawdopodobnie sami marszałkowie. To też niedowierzając sobie starają się nawzajem wybać.

Zdaje się, że obaj mają racje wspólnie sobie nie dowierzając. „Niema dymu bez ognia“. Coraz częściej zaś dochodzą wieści z różnych źródeł o tem, jakoby bolszewicy starali się skaptować marszałka Wu-Pej-Fu.

Podobno groźny marszałek laskawym spogląda okiem na często odwiedzających go agentów sowieckich, którzy go mania, jak słycać, nietylko plękniemi słówkami, ale i złotem.

Wiadomości te szczególnie mają źródło w Londynie. Moskwa o tem dotychczas milczy, jak również nie dochodzą stamtąd wiadomości, jakoby generał Feng powrócił do swej armji.

Jedno, co jest wiadomem i ustalonem, to, że Czang-Tso-Lin stoi niewzruszenie na gruncie antybolszewickim. Ma on za sobą znakomitą większość ludności Pekinu i prowincji pekińskiej. Jemu właśnie należy przypisać odwołanie Ka rachana z Pekinu i wywołany tym faktem gniew i pogroźki Cziczerina.

Czang-Tso-Lin zyskuje również coraz większe poparcie u japończyków, którzy dotychczas odnosili się do niego z wielką rezerwą.

Wiadomem jest również, że bolszewicy starają się wyzyskać tradycyjne wrogi usposobienie prowincji kantońskiej do Pekinu. Obecnie bowiem pod dowództwem oficerów sowieckich od Kantonu maszeruje na Pekin poważna armja kantońska.

Należy się spodziewać, że w najbliższym czasie armja ta zetrze się z wojskami Czang-Tso-Lina. Wówczas sytuacja się wyjaśni. Wu-Pei-Fu nie będzie mógł bowiem dłużej lawirować i będzie musiał się zdecydować, czy uderzyć wspólnie ze swym „konkurentem“ na kantończyków, czy też skorzystać z okazji i wspólnie z nimi „pożreć“ Czang-Tso-Lina.

### Mord 5 osób.

Bukareszt, 18 sierpnia.

Specjalna służba tel. „Expressu“.

W pobliżu Kiszyniewa zamordowana została w bestjałski sposób rodzina niejakiego Rubina, składająca się z 5-iu osób.

Jak stwierdzono mord popełniony został przez okolicznych włóścian w celach rabunkowych.



Lekcja charlestona udzielana... słoń w przez dwie girls nie idzie na marne. Stoń robi widoczne postępy i po kilku godniach prób rozpoczyna występy publiczne nie okazując bynajmniej tremy.

## Przeprowadzka pół miljarda dolarów

### Transportowanie skarbów banku U.S.A. do nowego gmachu odbyło się po zastosowaniu najdalej idących środków ostrożności. Armja detektywów i policjantów, uzbrojonych od stóp do głów towarzyszyła temu niezwyklejmu konduktowi.

Kiedy przed 2500 laty legendarny król Lydji Krezus przewoził swoje bajeczne skarby do nowego zamku królewskiego w Sardes, użył do tego czterech dużych wozów, eskortowanych przez 30 olbrzymich, uzbrojonych aż po zęby żołnierzy zaciężnych, jak o tem szeroko opowiada historyk grecki Herodot.

Kiedy zarząd północno-amerykańskiego banku państwowego przetransportowywał swe zapasy złota i kosztowności ze starego gmachu do nowego — użył w tym celu 40 samochodów pancernych, uzbrojonych w karabiny maszynowe, którzy towarzyszyli 250 detektywów, policjantów, stróżów i kontrolerów, — jak piszą o tem szeroko pisma amerykańskie.

Pomiędzy obudwu temi zdarzeniami leży olbrzymi, według naszych pojęć okres czasu, bo 2500 lat... Wozy wojenne zmieniły się w tym czasie w samochody pancerne, lance, miecze i tarcze uzbrojonych w pancerze bojowników ustąpiły miejsca — samochodom pancernym oraz żołnierzom uzbrojonym w karabiny maszynowe, granaty ręczne i browningi,

bez zmiany pozostało jednak to, co przewieziono — to jest złoto, wszystko jedno, czy przewożone na zwykłym drewnianym wozie, czy na najbardziej współczesnych samochodach...

Herodot nie podaje w cyfrach wartości skarbu króla lydyjskiego, który zdaniem niektórych historyków był — słowianinem, o czem świadczyć ma rzekomo nazwa ludu jego — lydowie (lud i samo nazwisko króla). Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że 4 wozy tego najbogatszego człowieka starożytności są niczem w porównaniu z 40-tu przepelnionymi złotem samochodami, które przebyły w tych dniach dzielnicę bankierską w Nowym Jorku!

Nie istniał jeszcze bowiem dotąd taki władca, ani w starożytności, ani w czasach nowszych, który w przybliżeniu choćby mógłby zmierzyć się z ogromem skarbów banku państwowego Stanów Zjednoczonych! Niema przesady w tem, że przewieziony skarb jest największym w ciągu znanych historii tysiąceci!

Nowy skarbiec amerykańskiego banku państwowego znajduje się w stalowych

piwnicach podziemnych banku, wzniesionego na Nassan Street. Odległość obudwu pałaców wynosi zaledwie kilkaset kroków a jednak przygotowania transportu skarbów trwało wiele tygodni, a sam transport dokonywany był przy zastosowaniu największych ostrożności w myśl planu obmyślanego w najdrobniejszych szczegółach już na wiele tygodni przedtem z uwzględnieniem wszelkich możliwych, a nawet mało prawdopodobnych przeszkód.

Śmiałość bowiem amerykańskich rabusiów bankowych, pocztowych i kolejowych jest przysłowiowa i lekceważyć jej nie chciano! Jakkolwiek dzień transportu trzymany był w najściślejszej tajemnicy, liczył się jednak zarząd banku, coprawda teoretycznie tylko z możliwością napadu ze strony tajnych zrzeszeń bandyckich.

Na wstępie załadowano 5 doskonałych samochodów pancernych. Były one uzbrojone do tego stopnia, że mogłyby stawić czoło nawet atakowi gazowemu!

W tych 5-ciu samochodach przewieziono złoto w formie sztab.

Wartość tego złota wynosi mniej więcej 1400 milj. dolarów.

Każdy z samochodów zaopatrzony był w dwa kulomioty, a towarzyszyło tym 5-ciu samochodom 100 policjantów, którzy ustawieni byli w ten sposób, że każdy z nich pilnował tylko kilku metrów drogi.

Transport tego pierwszego ładunku złota trwał około 5 godzin.

Następnie samochody powróciły na podwórze dawnego banku, gdzie naładowano na nie 600 ton srebra i wreszcie 50 ton złota w monetach, 36 dalszych samochodów załadowano papierami wartościowymi, jeden zaś klejnotami.

Transportu dokonano w niedzielę rano, kiedy ulice są puste. 36 karabinów maszynowych trzymało straż, około godziny 10 praca była skończona. Złoto, srebro, klejnoty i papiery wartościowe — okragło 5000 milj. dolarów znalazło nowe pomieszczenie.



Policja amerykańska w walce z rozwielnym bandytyzmem stosuje ulepszone systemy walki gazowej. W razie oporu przy aresztowaniu policjant strzela ze specjalnego rewolweru, naładowanego nabojami gazowymi, które eksplozując — na kilkanaście minut pozbawiają przestępcę przytomności.

## Co widzi robaczek świętojański?

To samo co człowiek, podczas gdy pszczoły widzą świat w barwach tęczy.

W ostatnich dniach przedłożył angielskiej sekcji przyrodników przy akademii umiejętności w Londynie, profesor Edrington referat, w którym przedstawił owoc wieloletnich doclekań nad zagadnieniem jak się przedstawiają obrazy w oku zwierząt.

Do swoich eksperymentów użył uczony robaczka świętojańskiego. Po długich próbach udało mu się wreszcie zoperować oko tego owadu i wyjąć z oka soczewkę.

Następnie kazał sobie zbudować mikroskopijny aparat fotograficzny jednak bez soczewki i na jej miejsce włożył wyjętą część z oka robaczka świętojańskiego.

Badania te dały nadzwyczajny wynik. Obrazy otrzymane na fotografii przedstawiają przedmioty tak, jak one

w istocie wyglądają. To doświadczenie pozwoliło uczonemu wysnuć wniosek, że robaczki świętojańskie widzą równie dobrze jak ludzie.

Inaczej przedstawia się rzecz u pszczoły.

Oko pszczoły składa się z niezliczonej ilości pryzmacików, które jak wiadomo, rozszczepiają i załamują promienie, tworząc tęczę. Pszczoła więc widzi wszystkie przedmioty w barwach tęczy.

Ciekawą jest rzeczą, że niektóre owady widzą doskonale promienie ultrafioletowe, a więc takie, których oko ludzkie nie dostrzega. Taką właściwość posiadają oczy much. Szerszeń ogląda świat w barwie żółtej, natomiast szerszeń widzi każdy przedmiot 180 razy powiększony.

## Aresztowanie „człowieka niewidzialnego”.

W ręce policji paryskiej wpadł wreszcie nieuchwytny fałszerz czeków.

Przed kilkoma dniami aresztowała policja paryska niezwykłego oszusta Jana Köhlera, Niemca z Frankfurtu.

Köhler zerował przez sześć lat na bruku paryskim i uchodził długi czas za „człowieka niewidzialnego”.

Ileokroć policja zastawiała na niego pułapkę, zawsze umiał się z niej wyknać.

Cała trudność polegała w tym, że nikt dokładnie nie umiał określić wyglądu Köhlera.

Sprytny ten oszust posługiwał się zgrają sekretarzy, których wynagradzał

po królewsku, rzadko sam występując osobiście.

Terenem jego operacji była cała Europa. Poszukują go prawie wszystkie prokuratury większych miast, a ofiarą są najważniejsze banki i instytucje finansowe.

Najmniejsze oszustwo jakie popełnił, wynosi jednorazowo pół miliona franków, największe trzy miliony pięćset tysięcy franków.

Czeki były tak świetnie podrobione, że oszustwo wykrywano dopiero po kilku tygodniach.

## Uczta ślubna w wodzie.

Ekscentryczny pomysł divy operetkowej i bogatego fabrykanta.

Miss Klara Smith, śpiewaczka operetkowa z Nowego Jorku wychodziła za mąż za syna bogatego fabrykanta.

Liczne grono osób, asystujące uroczystościom weselnym, składało się z artystów i milionerów.

Frak i toalety dam okazały się jednak zbyt ciężkie na 40-stopniowe upały. Ledwie można było wytrzymać w ko-

ściele, a o uczcie weselnej nie można było myśleć. Rozbawiona panna młoda rzuciła więc myśl:

— Zjedźmy obiad w wodzie!

Projekt ten przyjęto z radością, a za chwilę pomknęły automobile na brzeg morski.

Oryginalne towarzystwo zebrało się w kąpielni i poleciło zastawić sobie ucztę.

Służba pojawiła się w kostiumach kąpielowych i w takim samym ubraniu przygrywała orkiestra modne tańce i arje operowe.

Wieczorem dopiero przeniosło się towarzystwo do hotelu na dalszy ciąg zabawy.

.....



## Odtłuszczająca kuracja

czyli jak oszuści nabrali ludzi, pragnących raptownie schudnąć.

Pewne konsorcjum ogłosiło ogromne mi afiszami w Buenos Aires, że na zasadzie najnowszych badań lekarskich prze prowadzi kurację odtłuszczającą.

Kuracja ta polegać miała na zupełnie nowych sposobach. Każda choćby najbardziej otyła osoba miała utracić 3 funty w przeciągu 10 minut.

Ponieważ koszty całej kuracji wynosiły tylko 10 pesetów, przeto przed okienkiem, w którym mieściła się kasa przedsiębiorstwa, zgromadzili się tłumy tłuszciochów.

Kazano im się rozbierać do naga i po chwili szeregi nagusów leżały na deskach ze złożonymi rękami przez kilka godzin, czekając daremnie na znikanie tłuszczu.

Gdy jednak siesta przeciągała się w nieskończoność, poczęto dzwonić na służbę, a gdy i to nie pomogło, kilku odważniejszych przerwało kurację i chciało wyjść. Drzwi jednak były zamknięte.

Ostatecznie drzwi wywalono i pokazano, że cała kuracja była oszustwem

Oszuści ułożywszy chorych na deskach zamknęli ich na klucz w hali, zabrali ich pieniądze i ubrania, ulatniając się bez śladu.

## Psy w okularach.

Klinika okultystyczna dla czworonożnych krótkowidzów.

Dr. Jan Rockman nie miał zupełnie klienteli.

Daremnie wyczekiwał pacjentów w elegancko urządzonej gabinecie.

Zasięgających porad lekarskich nie było.

Zrozpaczony lekarz wpadł na pomysł. Pewnego dnia ogłosił, że otwiera klinię okulistyczną dla psów.

Od tego czasu nie zamykają się drzwi sprytnego lekarza.

Ekscentryczne angielski wyczekują godzinami w poczekalni d-ra Rockmana trzymając na rękach swoich czworonożnych ulubieńców. Dr. Rockman bada

pacjentów i zapisuje im rozmaite szkła, zależnie od potrzeby.

Okulary te są specjalnie sfabrykowane i niekiedy mają bardzo kosztowne oprawy. Przeciętnie przesuwają się dzień nie przez gabinet lekarza około 20 psów

Eskulap twierdzi, że psy są daleko cierpliwiejszymi pacjentami, niż ludzie i pozwalają się całkiem dokładnie zbadać. Każda wizyta lekarska kosztuje 10 szylingów. Od czasu otwarcia kliniki ocznej spotkać można na ulicach Londynu czworonożnych krótkowidzów, spacerujących ze swoimi paniami w pięknych okularach.

34)

JERZY BOLSKI.

# PALAC 6-ciu duchów

Błaszczyk nie mógł się ruszyć z miejsca. Pociemniało mu w oczach. Oparł się o stół i dysząc ciężko, patrzył oślepiającym wzrokiem na policjantów, biorących go pod ramię.

— Ja.. zamordowałem.. swą kochankę?... — bąkał nieprzytomnie, wychodząc z pokoju. — Zapewniam panów, że o niczem nie wiem...

— Potem będzie się pan tłumaczył. — przerwał mu komisarz, schodząc po śpiesznie na dół.

Przed bramą czekała już dorożka Błaszczyk usiadł na spuszczonej ławce naprzeciw komisarza, a dwaj policjanci stanęli na obu stronach dorożki na stopniach.

W komisarzacie zamknięto go w oddzielnym pokoju. Błaszczyk przesiedział całą noc na ławce z głową opartą na rękach i im dłużej zastanawiał się nad swą sytuacją, tem mniej rozumiał co właściwie zaszło.

A zrana w piśmie ukazała się następująca wiadomość:

— „Morderstwo w Łodzi. Wczoraj na strychu jednego z domów dozorczyni, wieszająca bieliznę, ujrzała na podłodze zwłoki młodej dziewczyny. Zaalarmowana policja przybyła na mie-

sce zbrodni, gdzie po przeprowadzeniu wstępnego śledztwa ustaliła, że dziewczyna owa, niejaka Janina Paciorkowska, została uduszona sznurem.

W domu tym mieszka na pierwszym piętrze były dziennikarz, Jan Błaszczyk u którego zamordowana mieszkała od krótkiego czasu.

Dalsze śledztwo wykazało, że Paciorkowska była kochanką Błaszczyka który zamordował ją w mieszkaniu, a następnie trupa zawłókł na strych. Dla zatarcia śladów sprytny zbrodniarz symulował napad rabunkowy w swem mieszkaniu. Błaszczyka aresztowano i odesłano do dyspozycji sędziego śledczego. Dalsze dochodzenie sensacyjnego morderstwa w toku“.

ROZDZIAŁ VIII:

### Podejrzany o morderstwo.

O godzinie dziesiątej zrana wprowadzono Błaszczyka do gabinetu sędziego śledczego.

Rozpoczęło się pierwsze badanie.

Sędzia śledczy zadawał pytania, a jego sekretarz zapisywał na długim arkuszu każde słowo aresztowanego.

— Więc pan się nazywa Jan Błaszczyk? — zapytał sędzia, przyglądając się bacznie bladej twarzy reprtera.

— Tak jest... — odrzekł zapytany.

— Czy przynajmniej pan do zamordowania Janiny Paciorkowskiej, pańskiej kochanki?...

— Nic o tem nie wiem.. Ja jej nie zamordowałem... To jest jakaś fatalna omyłka...

— Więc nie przynajmniej pan.. Aha! — sędzia począł bębnić palcami po stole patrząc Błaszczykowi natarczywie w oczy. — A kiedy widział pan zamordowaną po raz ostatni?..

— Wczoraj zrana... Wyszedłem na miasto... obiad jadłem w Grand-ogródku... Wróciłem dopiero wieczorem. Drzwi mieszkania zastałem otwarte.. W pokojach nieład.. Janki nie było.. Od razu zrozumiałem, że to był napad tego łotra...

Błaszczyk urwał. Sędzia przysunął fotel do stołu...

— Co pan mówi?... Że to był napad? Kogo pan uważa za sprawcę napadu na swe mieszkanie?..

— Nikogo... Nie wiem...

— A wspominał pan przed chwilą o jakimś łotrze? Kogo pan miał na myśli?

— Tego powiedzieć nie mogę... — Z tym człowiekiem łączę mnie pewna tajemnica, nad której rozwiązaniem pracuję od dłuższego czasu...

— Więc nie może pan wskazać nazwiska tej osoby, którą pan podejrzewa o dokonanie rabunku w swem mieszkaniu... — Nie... Nie mogę... Tęby mi popsuło

całą pracę...

— A o której wrócił pan do domu?

— Nie pamiętam... Przed wieczorem.

— I wtedy zauważył pan, że w mieszkaniu dokonano napadu i że pańska kochanka zginęła?..

— Tak...

— Dla czego nie zameldował pan o tem natychmiast w policji?..

— Chciałem wszystko ukryć z pewnych względów, których nie mogę wyjaśnić...

Sędzia uśmiechnął się nieznacznie.

— I pan sądzi, że uda się panu fakt morderstwa zatuszować mętnymi zeznaniami o jakiejś „tajemnicy“?..

— Panie sędzio... Przysięgam, że jestem niewinny...

— W kieszeni pańskich spodni znaleziono rewolwer z nabojami... W magazynie brak jednej kuli... Czy pan często używa rewolweru?..

— Byłem reporterem... Czyniłem różne wywiady i dochodzenia... Broń nosiłem zawsze przy sobie... Ostatnio na własną rękę prowadziłem zagmatwane śledztwo... Pewnej nocy wystrzeliłem... Nie mogę wskazać miejsca ani czasu... Nikogo wtedy nie zraniłem... Przysięgam...

Sędzia począł przeglądać jakieś papiery.

Następnie zbliżył się do sekretarza i począł z nim pocichu rozmawiać.

W pewnej chwili Błaszczyk podchwycił szeptem rzucone zdanie:

— Ten człowiek rzeczywiście wygląda na warjata...

(D. c. n.)

## Tabela wygranych 13-ej loterii państwowej.

5 klasa.—Siódmy dzień  
ciągnięcia.

Zł. 3,000	— Nr. 54736
Zł. 2,000	— Nr. 6581 40584 43220 64930
Zł. 1,000	— Nr. 25238 32084 47775 63431
Zł. 600	— Nr. 4488 9899 15522 22268 23140 39756
Zł. 500	— Nr. 1113 2439 4496 5241 5836 7594 12822 16219 20825 21917 32433 34244 34977 41759 47540 48318 48508 48661 59593 56122 58193 58512 61225
Zł. 400	— Nr. 3641 5749 5804 5979 10296 14147 15010 18379 18668 19151 20271 26253 30792 32139 34198 38943 40692 40739 41374 41653 45460 47332 48240 48882 49723 49778 56465 56642 57020 57542 58397 58882 60466 61434 62335 63910

## Co usłyszymy przez radio dziś, w czwartek, dnia 19 sierpnia?

### PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

15.00 Komunikat gospodarczy, 17.00 Odczyt p. t. „Kółko rolnicze”, wygł. p. Wieliczko. 17.30 Jazz-band. 18.30 Odczyt p. t. „O wnętrzu nowoczesnym mieszkaniem”, wygł. p. Jerzy Sosnkowski. 19.00 Odczyt p. t. „Sen w życiu religijnym, politycznym i artystycznym ludzkości”, wygł. dr. Zofia Niemojewska-Gruszzyńska. 19.25 Nad program „Rozmaitości”. 20.00 Komunikat rolniczy. 20.30 — 22.00 Koncert wieczorny poświęcony muzyce polskiej. Słowo wstępne wygł. p. Adam Wieniawski.

### PROGRAM STACJI ZAGRANICZNEJ.

RZYM, fala 425 m. 21.25 — Koncert instrumentalno-wokalny.  
ZURYCH, fala 531 m. 20.16 — Koncert z udziałem solistów.  
WIEN, fala 531 m. 19.00 — Transmisja opery komicznej „Zemsta Nietoperza”.  
BUDEPEST, fala 560 m. 20.00 — Koncert węgierskiego kwartetu smyczkowego. 21.30 — Wieczór artystyczny.  
LIPSK, fala 245 m. 21.00 — Koncert utworów Schuberta.  
MONACHJUM, fala 485 m. 19.30 — Transmisja operetki „Zemsta Nietoperza”.  
PRAGA, fala 268 m. 20.02 — Koncert.  
BERLIN, fala 504 m. 20.30 — Wieczór poświęcony Schubertowi.

## Dziwne zjawisko, którego lekarze nie potrafią wyjaśnić.

W St. Louis, w Ameryce, zmarł niedawno w 70 roku życia pewien murzyn, nazwiskiem Major Perry, który wsławił się w całej połudn. Karolinie zdolnością wygłaszania kazań we śnie.

Perry był fenomenem w tym kierunku. Skoro tylko zasnął, zaczynał mówić i wygłaszał zupełnie regularne kazanie. Najpierw przytaczał cytaty z pisma św. a później mówił na podany temat przez pół godziny kazanie. Po wygłoszeniu kazania zapadał w spokojny sen. Najdziwniejsze jest, że Perry nie umiał ani czytać ani pisać i mówił b. źle po angielsku.

Natomiast w czasie wygłaszania kazań mówił poprawnie po angielsku, doskonale językiem.

Lekarze nie potrafili wytłumaczyć tego zjawiska. Perry wygłaszał kazania przez 44 lat i był niezwykłym okazem swojego miasta.

## Podwójny talent berlińskiego artysty—malarza.

Przed trybunałem berlińskim toczy się proces artysty malarza Waltera Wohlgeemuta, któremu zarzucają szereg kradzieży dzieł sztuki w różnych muzeach niemieckich i prywatnych zbiorach.

Nazwisko Wohlgeemuta znane jest w świecie artystycznym.

Nazywają go malarzem „czwartego wymiaru”, albowiem wybiera tematy do swych obrazów z życia pozagrobowego. Maluje pod natchnieniem duchów, któ-

## Człowiek ujarzmił słońce i rozkazał mu poruszać potężne maszyny. Energja słoneczna może dostarczyć siły 300 biljonów koni.

Od trzystu lat łamali sobie nad tem głowy rozmaici badacze i uczeni, jakby zużytkować olbrzymie źródło siły słonecznej.

Aż do okresu wielkiej wojny światowej zgłoszono w Ameryce i Europie około 130 patentów na rozmaite maszyny słoneczne i motory, poruszane siłą promieni słonecznych.

Wiele z tych zgłoszonych wynalazków, które przetrwały nawet pierwsze próby, nie spełniło pokładanych w nich nadziei. Obecnie szwedzki przyrodnik profesor dr. Svante Arrhenius, odznaczony w swoim czasie nagrodą Nobla, jeden z największych uczonych współczesnych, usiłuje rozwiązać problem wyzyskania siły słonecznej.

Aby sobie uprzytomnić nieogarnione źródła siły, jaka tkwi w słońcu, wystarczy powiedzieć, że wyzyskana energja słońca dostarczyłaby siły 300 biljonów koni. A cyfra ta jest tak olbrzymia, że przechodzi pojęcie ludzkie. Drobną cząstka tej energii wystarczyłaby na zastąpienie całej produkcji węgla jaką dostarcza nam ziemia.

Przed parą dziesiątków lat udało się zużytkować do maszyn motorowych ciepło słoneczne, lecz w bardzo minimalnych rozmiarach.

W roku 1883 skonstruował John Erikson pierwszy motor słoneczny. Najważniejszą częścią maszyny Eriksona było lustro, umieszczone na żelaznym rusztowaniu, które w soczewce swojej gromadziło promienie słoneczne aby ich energja w parę zamieniła wodę, znajdującą się w kotle dla poruszenia maszyny.

Lecz koszty dla zdobycia energii słonecznej były tak wielkie, że motor Eriksona praktycznego zysku mieć nie mógł. Jednakże idea Eriksona odżyła na po-

czątku dwudziestego wieku. W roku 1905 ukazał się na wystawie w Los Angeles motor słoneczny o wielu lustrach, oprawionych w ramę na płaszczyźnie, biegnącej parabolicznie.

Lustra te otaczało olbrzymie lustro główne, a przy głównym ośrodku skupiającym promienie słoneczne, umieszczony był kocioł dla wytwarzania pary.

Atoli i ten wynalazek nie znalazł praktycznego zastosowania z powodu nadmiernych kosztów.

Próbowano jeszcze, idąc za radą amerykańskiego inżyniera Thomanna, wynalazcy ulepszonego motoru zastąpić wodę w kotle eterem. Próby wypadły korzystnie. W Ameryce południowej i w Kalifornii, motory Thomana znalazły też wielokrotne zastosowanie. W Egipcie zastosowano system Thomanna przy wielu motorach słonecznych, które tam są obecnie w ruchu.

Motor słoneczny, skonstruowany ostatnio przez szwedzkiego uczonego Arrheniusa, posiada również wiele małych luster, ułożonych w jeden paraboliczny parasol. Te 2.000 luster porusza mechanizm zegarowy w ten sposób, że cały parasol lustrzany automatycznie kieruje się za słońcem. Parasol zaś tak jest skonstruowany, że soczewki wszystkich małych luster skupiają się w punkcie oznaczonym, gdzie gromadzi się energja całej zbiorowej siły ciepła słonecznego, pochwyconego przez lustro.

Próby z motorem Arrheniusa wykazały, że ta nowa maszyna słoneczna osiąga 6 do 7 tysięcy stopni ciepła (Celsiusza!).

Oczywiście, że słoneczne maszyny znaleźć tylko mogą zastosowanie w okolicach tropikalnych, gdzie przeciętnie panuje wysoka temperatura, a deszcze należą do zjawisk bardzo rzadkich.

## Strejk dam haremowych Indyjskie „girls“ maharadży wystąpiły z żądaniem podwyżki, a nie otrzymawszy jej—zastrejkiwały.

Ciekawy to strejk i nienotowany dotychczas chyba w historii ludzkości, a jednak miał miejsce w Indiach. Z Kalkuty donoszą mianowicie, że na dworze maharadży z Durbaru w Indiach środkowych zastrejkiwały jego damy haremu.

Maharadża z Durbaru, chociaż oficjalnie nazywał się wielkim królem, jest jednakowoż w rzeczywistości jednym z mniejszych książąt w Indiach, a pod względem bogactwa ustępuje napewno maharadży Kapurtali albo też radży z Indore.

W każdym razie maharadża z Durbaru posiada bardzo znaczny majątek. Młody książę liczący zaledwie lat 30 wstąpił na tron. Pierwszą jego troską była gruntowna reforma haremu, instytucji, do której stary maharadża, jego wuj, a poprzednik na tronie nie wiele przywiązywał wagi.

Młody natomiast książę, pełen ochoty do życia i wielki przyjaciel kobiet chciał, by na dworze jego ożyły dawne świetne tradycje maharadzów z Durbaru.

Marzył tylko o wspaniałych festynach, cudownych zabawach, które poznał za swoich paryskich czasów, ale przede wszystkim kochał młody książę taniec. By swym aspiracjom zadość uczynić, zaangażował na stałe do swego haremu 12 indyjskich „girls“, które wprawdzie należały do jego haremu i były opłacane z kasy państwowej, ale nie były prawdziwymi damami haremu i dlatego ich apanaże były niższe, niż zwykłych dam haremowych, nie mówiąc już o dwóch faworytkach, cieszących się specjalnymi względami maharadży.

Tancerki były z tego powodu niezadowolone i zgłosiły się do maharadży z prośbą, by im pensje podwyższono. Maharadża zgodził się, lecz musiał ustąpić swemu ministrowi finansów, który miał powody nawoływać księcia do oszczędności.

„Girls“ nie zrezygnowały jednak ze swoich żądań i czekały tylko na sposobność, by je poprzeć. Gdy dnia 15 b. m. maharadża dostał dostojnych gości, chciał urządzić wspaniały bal, na którym miały wystąpić tancerki.

Jednakowoż już dnia 13 oświadczyły girls, że tańczyć nie będą, jeśli się im pensji nie podwyższy. Jednym słowem było to wyraźne ultimatum. Bal się nie odbył, a „girls“ dalej strejkują. Trudno przewidzieć, jaki będzie koniec tego „dyplomatycznego“ konfliktu,

## Rozkład jazdy.

Ważny od 15 maja 1926 roku.

—:—

### ŁÓDŹ — FABRYCZNA (odchodzą-e).

1.40 — pociąg miejscowy do Kolu-  
szek, połączenie z Warszawą,  
Skarżyskiem, Tarnobrzegiem.  
7.00 — pociąg miejscowy do Ko-  
luszek.  
7.50 — pospieszny do Warszawy  
bezpośredni.  
9.05 — osobowy do Tarnobrzegu.  
10.50 — miejscowy do Kolu-  
szek (tylko w niedzielę i święta od 1-go  
czerwca do 15 września).  
11.50 — miejscowy do Kolu-  
szek, połączenie z Warszawą.  
13.25 — do Kolu-  
szek, połączenie z  
Warszawą.  
14.55 — miejscowy do Kolu-  
szek.  
15.50 — do Kolu-  
szek, połączenie  
z Krakowem i Częstochową.  
16.40 — do Częstochowy.  
19.30 — do Warszawy.  
19.41 — do Skarżyska.  
20.20 — miejscowy do Kolu-  
szek.  
22.58 — miejscowy do Kolu-  
szek, połączenie z Krakowem, Warszawą  
i Częstochową.

### ŁÓDŹ — FABRYCZNA (przychodzące).

1.00 — z Kolu-  
szek.  
4.40 — z Kolu-  
szek — Kraków —  
Sosnowiec.  
7.28 — z Kolu-  
szek — Sosnowiec.  
9.40 — z Częstochowy.  
10.25 — ze Skarżyska i Warsza-  
wy.  
12.40 — z Kolu-  
szek.  
13.26 — ze Skarżyska.  
14.50 — z Sosnowca i z Częstocho-  
wy.  
16.18 — z Warszawy.  
20.01 — z Tarnobrzega.  
20.26 — z Kolu-  
szek, Częstochowy  
i Krakowa.  
21.30 — z Kolu-  
szek, z Warszawy.  
22.17 — pospieszny z Warszawy.  
23.20 — miejscowy z Kolu-  
szek (tylko w niedzielę i święta od 1-go  
czerwca do 15 września).

### ŁÓDŹ — KALISKA (odchodzące).

2.04 — do Ostrowia.  
3.17 — do Warszawy.  
6.42 — do Warszawy posp.  
7.15 — do Warszawy.  
7.40 — do Ostrowia, połączenie z  
Poznaniem.  
8.00 — do Kolu-  
szek.  
9.05 — do Poznania i Ciec-  
hocinka (przez Kutno).  
12.58 — do Ostrowia, połączenie  
z Poznaniem.  
12.07 do Poznania — Berlina lu-  
ksusowy.  
13.43 — do Warszawy.  
18.19 — do Warszawy luksusowy.  
15.15 — do Lwowa.  
19.10 — do Ostrowia, połączenie  
z Poznaniem.  
20.25 — do Gdańska i Płocka.  
20.55 — do Krakowa.  
22.07 — do Ostrowia.  
23.34 — posp. do Poznania  
23.58 — do Kutna.

### ŁÓDŹ — KALISKA (przychodzące).

1.49 — z Warszawy posp.  
3.05 — z Ostrowia.  
6.03 — z Krakowa.  
6.34 — z Poznania posp.  
7.00 — z Ostrowia.  
8.45 — z Gdańska.  
8.55 — z Poznania.  
10.17 — ze Lwowa.  
11.59 — z Warszawy luksusowy  
(poniedz., czwartki i soboty).  
12.45 — z Warszawy.  
13.10 — z Kutna.  
13.11 — z Poznania luks. (środa,  
piątek i niedziela).  
18.23 — z Kolu-  
szek.  
19.25 — z Poznania.  
20.15 — z Płocka i Ciec-  
hocinka.  
21.52 — z Warszawy.  
23.25 — z Warszawy pospieszny.





— Ten człowiek zajmuje się pisaniem głupstw.  
Czy to powieściopisarz?  
— Nie. To stenograf sejmowy...

## Rzeź 150 psów w Kłomnicy.

Pan starosta powiedział: „Zabić!“, wobec czego pan hycel, uzbrojony w siekiere wybił do nogi psi ród spokojnej wioski.

Radomsko, 19 sierpnia

Wież Kłomnica (gmina Kruszyn) przeżyła w ostatnich dniach straszliwy pogrom psów, który spowodowany został następującym wypadkiem.

Córkę miejscowego rzeźnika Gendelmana ugryzł wściekły pies. Rany okazały się poważne, i poszkodowana odwieziona do szpitala do Radomska.

O wypadku tym sołtys zawiadomił starostę radomskiego, do którego zwrócił się z prośbą o danie mu wskazówek, jak należy walczyć z wściekłą psów.

Po dwóch dniach starosta nadesłał sołtysowi pismo urzędowe, w którym polecił mu zabić wszystkie psy, znajdujące się we wsi Kłomnicy.

W celu wypełnienia tego zarządzenia sprowadzono do wsi specjalnego hycła, który przy współudziale wójta i sołtysa rozpoczął zajadłą walkę z wszystkimi psami.

Strasliwa rzeź trwała kilka dni.

Hycel, uzbrojony w siekiere pedził jak szalony po polach i łąkach, zakradał się do zagrod chłopskich, chwycił psy na lasso, poczem je mordował uderzeniem siekiery.

W pośpiechu nie zdążył wszystkie zwierzęta zabijać, tak, iż częstokroć ciężko ranne psy były piekielnie.

Strasliwy los nie ominął nawet tych zwierząt, które odznaczały się zupełnym spokojem i były przywiązane do

łańcucha.

Wszystkie psy — tak brzmiał bowiem rozkaz!

I oto w ciągu kilku dni zabito we wsi przeszło 150 czworonogów.

Gdy hycel przekonał się, iż we wsi nie pozostał już ani jeden „wróg“ uwa-

żał swą misję za skończoną i wyjechał.

Wyjazdowi hycła przyglądała się cała wieś. Zrywały się okrzyki oburzenia. Niektóre wieśniaczki płakały nawet z żalu po stracie zwierząt.

I tak wieś Kłomnicę pozbawiono zupełnie psów...

## Doili mamkę w bramie przy pomocy specjalnie skonstruowanej pompy.

Policjant zaprowadził pomysłowych młodzieńców do komisariatu.

Warszawa, 19 sierpnia.

Pp. Ziegelman i Biegelcwaig wpadli na amerykański sposób zdobycia pieniędzy. Wyczytawszy w pismach amerykańskich, iż tamtejsze lecnice

skupują mleko kobiet,

które ma być idealnym lekarstwem dla dzieci chorych na gruźlicę, postanowili w Warszawie założyć podobną instytucję propagandy mleka kobiecego.

W realizacji swych zamiarów, młodzieńcy zpreparowali przyrząd do wydobywania mleka,

składający się z flaszki, przymocowanej do niej smoczka i pompki.

W ten sposób „uzbrojeni“, udali się onegdaj do biura pośrednictwa pracy, gdzie

zażądali mamki.

Z szeregu przedstawionych im nie-

wiaści wybrali okazale prezentującą się dziewczynę p. Rojżę Mehlbaum, pochodzącą z okolic Wołomina. Zgodziwszy się na postawione im przez Rojżę warunki rzekomo na karmienie jednego dziecka, młodzieńcy udali się z kobietą do domu.

W drodze jednak wyjaśnili kobiecie, na czym będzie polegała jej nowa posada, przyczem zaznaczyli, że definitywna ugoda nastąpi po próbie.

Jako miejsce eksperymentu wybrali „handlowcy“ bramę domu Nr. 3 na Placu Grzybowskim.

Mamka nęcona dużym wynagrodzeniem nie oponowała. Operatorzy zabrali się niezwłocznie do dzieła. Zapaleni w pracy nie zauważyli jak wokół nich zebrało się kilkoro dzieci, które zaciękawione oryginalną operacją silnie poczęły chichotać.

Śmiech usłyszał przechodzący policjant, który również zajrzał do wnętrza bramy.

Młodzieńcy przerwawszy „pracę“ wykazali się prospektami amerykańskimi — co jednak nie przeszkadzało policjantowi wynotować ich nazwiska i złożyć następnie swojej władzy raport.

## Z zazdrości zamordował dziecko, podejrzewając żonę o zdradę małżeńską. Ohydna zbrodnia została wykryta przez sąsiadów.

Łódź, 19 sierpnia.

Żona Adama Busiaka mieszkanka Krańki pod Łodzią przed kilku dniami powiła niemowlę. O fakcie tym wiedzieli jego bliźni i dalsi sąsiedzi, odwiedzający chorą położnicę. Aż przed paru dniami ktoś z sąsiadów wszedłszy do mieszkania Busiaków ku swemu wielkiemu zdziwieniu zauważył brak noworodka.

Na zapytanie, gdzie się podziało dziecko, otrzymał odpowiedź, że z powodu wielkiej ilości much wyniesiono je do ogrodu.

Zdziwiony tem ze względu na piękną pogodę, powracając z odwiedzin, sąsiad umyślnie obrał drogę przez ogród, by

stwierdzić, czy dziecko istotnie tam się znajduje. Ale niemowlęcia nigdzie nie było.

O intrygującym tym fakcie powiadomił innych sąsiadów. Poczęto obserwować mieszkanie Busiaków i stwierdzono, że niemowlę w tajemniczy sposób zginęło.

Znalazł się ktoś, co zawiadomił o nie zwykłym wypadku policję.

Wszczęte śledztwo ujawniło nader sensacyjne szczegóły. Oto okazało się że dziecko padło ofiarą morderstwa, po pełnionego przez ojca. Powodem dokonania zbrodni stało się podejrzenie Busiaka, że

niemowlę pochodzi od innego ojca, żonę swoją bowiem kilkakrotnie schwytał na zdradzie.

Powodowany zazdrością podczas sprzeczki z żoną, której wyrzucał jej wiarolomność, w napadzie furji pochwyił dziecko z kotyski i rzucił je jak piłkę o ścianę.

Śmierć nastąpiła natychmiast. Dopiero trup dziecka przywrócił go do przytomności.

W obawie następstw zbrodniczego czynu, groźbą śmierci wymógłszy na żonę milczenie, wyniósł dziecko z domu i wrzucił je do dołu z gnojówka.

Jak twierdzi Busiakowa, zamordowane niemowlę było owocem jej legalnej z mężem miłości, nie zaś z innym mężczyzną, o co ją mąż podejrzewał.

## Kradł kartofle z nędzy, a gdy mu nie powołano zabrać z sobą łupu, wyciągnął rewolwer z kieszeni i — strzelił.

Brzeziny, 19 sierpnia.

Gospodarz wsi Łukaszev powiatu brzezińskiego, Ignacy Gralewski wczoraj w nocy około godziny drugiej usłyszał na podwórzu podejrzane szmery i szczekanie psa.

Przypuszczając, iż to złodzieje wieśniak ubrał się szybko i z siekiere udał się na podwórze. Przed domkiem swym ujrzał rzeczywiście jakiegoś mężczyznę, który wykopywał kartofle. Na widok go spodarza nieznanym osobnik przeraził się bardzo lecz nie zdradzał chęci do ucieczki.

— Jestem złodziejem — rzekł do Gralewskiego — i kradnę, ponieważ rodzina moja umiera obecnie z głodu. Byłem kiedyś sam zamożnym gospodarzem, lecz cały majątek straciłem. Muszę teraz kraść, gdyż nie mogę znaleźć żadnego zarobku. Zlituj się pan nade mną i pozwól mi zabrać trochę kartofli, które wykopalem.

Wieśniak wysłuchał przemowy tej w milczeniu.

Złodziej przypuszczając, iż gospodarz zlitował się nad jego dołą, wziął worek z kartoflami i dziękując zamierzał się oddalić.

W tej chwili Gralewski rzucił się nań z tyłu i zamierzył się siekiere.

Nieznajomy wyrwał się jednak z rąk gospodarza i rzucił się do ucieczki.

Oddalwszy się o kilkanaście kroków zatrzymał się nagle, wołając do gospodarza:

— Jeżeli taki jesteś, to cie zastrzele! W tej chwili wyciągnął rewolwer z kieszeni i wystrzelił do Gralewskiego.

Na szczęście chybił. Zawiadomiona o powyższym policja pe energicznych poszukiwaniach zdołała aresztować sprawcę strzałów.

Był to niejaki Józef Gos, stały mieszkaniec wsi Wólka, gminy Brzeziny.

## Wydawanie premij

W dniu dzisiejszym zechcą zgłosić się do administracji „Expressu“ (Piotrkowska 49) zdobywcy premji ósmego konkursu z listy Nr. 10.

## Zabronić sprzedaży esencji octowej!

Codziennie niemal kroniki: pogotowia notują wypadki samobójstw przy pomocy tej najtańszej trucizny.

Łódź, 19 sierpnia.

Codziennie raporty pogotowia notują szereg wypadków zamachów samobójczych dokonywanych w Łodzi za pomocą esencji octowej.

Desperatów w stanie ciężkim bądź to odwoza do szpitali, bądź też po udziale pomocy lekarzy pogotowia pozostawia ich opiece domowników.

Znaczyć należy, że otrucia esencją octową na razie, nie przedstawiają niebezpieczeństwa bezpośredniego, sprządzają bardzo często komplikacje w rodzaju zżerania przelyku lub przewlekłych cierpień żołądka i kiszek oraz skłonność do nowotworów w jamie brzusz-

nej. Wobec częstych wypadków trucia się esencją octową, należałoby na jakiś czas przynajmniej wprowadzić ograniczenia w sprzedaży esencji octowej.

Warto przypomnieć, że w Wiedniu w pierwszych latach bieżącego stulecia w ciągu kilku lat zanotowano znaczna liczbę samobójstw przez rzucanie się z olbrzymiego koła (Riesenrad), znajdującego się w parku ludowym. W związku z powyższem miejscowe władze bezpieczeństwa na pewien czas przerwały dostęp publiczności do koła i w ten sposób przerwały wzrastającą manję samobójstw tego rodzaju.

# TANIA

# Helenów

Dziś o godz. 8-ej wiecz.

## Wyprzedaż resztek!

— JEDWABNA MANUFATURA —  
**BERNARD DOBRZYŃSKI S<sup>cy</sup>**  
PIOTRKOWSKA № 10.

Koncert Symfoniczny pod dyr. Teodora Rydera

W programie: Symfonia Kalinikowa oraz utwory Borodina, Wagnera i Litolfa.

W sobotę i niedzielę o godz. 6 w. **Koncert Popularny.**

W niedzielę o godz. 11-ej rano **Poranek Muzyczny.**

## Kalendaryk.



Dzisiaj: Marjańska  
Jutro: Bernarda  
Wschód słońca o g. 4.23  
Zachód o g. 6.55  
Wsch. księżycy o g. 2.49  
Zachód o g. 11.30  
Długość dnia o 15.55  
Ubytek dnia 2.05



— Panie, skocz pan do nas!... Okręt tonie!...  
— A gdzie jest moja żona?...  
— Tutaj, w łódce!...  
— W takim razie, dziękuję, wolę tu zostać!...



## Odezwa do kolegów po fachu.

Gdy już mam dość oklepnych dowcipów, podsłuchiwanym rozmów, niewiarogodnych kawałów i nudnych bejdurzeń na tematy obojętne, gdy już kością w gardle stają mi wszystkie Gancegale, Pipmany i Kanemachery, gdy jestem znudzony, senny i nienastrojony „minjaturowo” — wtedy rzucam kłosem pióro „Mont-Blanc”, rwę w kawałki długie paski redakcyjnego papieru, wylewam do spluwaczki atrament z kałamarza i wychodzę z uśmiechniętą miną na ulicę.

Nic mnie nie obchodzi, że nadepnę pani na odcisk, a pana trącę łokciem, mniejsza o to, że przejdę wskos przez ulicę i zapłacę pięć złotych kary, wszystko to nic nie znaczy w porównaniu z tą wielką radością, jaką mnie ogarnia na myśl, że dziś odpoczne od pisania pieprzno - dowcipnych, lodzermenszowskich feljetonów.

Bo feljeton, pisany codziennie, jest jak tyfus po szkarlatynie, jak wizyta komornika w dzień pogrzebu, jak olejek rydocynowy po flakach na oleju, jak Stanisław Grabski po Władysławie Grabskim lub odwrotnie według uznania.

Istnieje dom starców i kalek, w każdym porządnym, przyzwoitym mieście jest zazwyczaj przytulisko dla sierot, w większych miastach spotyka się zbiornie miejskie dla włóczęgów, bezdomnych, wagabundów i innych nieszczęśliwców, dlaczego więc niema na świecie instytucji, która przyciemniałaby biednych, smutnych, opuszczonych feljetonistów, którzy wśród swoich znaleźliby trochę spólcucia, wyrozumiałości i dobrej woli.

Dlatego ten, który lata całe innych stara się pobudzić do grymasnego wykrzywienia twarzy, imitującego od biedy uśmiech, nie może zaznać chwili błogiego odpoczynku wśród ludzi tak samo jak i on nieszczęśliwych, wydziedziczonych przez humor, pogodny nastrój i wesołość.

Nas jest zaledwie kilku, a was całe mrowisko wykpiwaczy, głodomorów feljetonowych, żadnych śmiechu, kawałów i dowcipów.

Gdzie w tem sens, sprawiedliwość ludzka, równowaga sił?

Jesteśmy mniejszością! W dodatku wyzyskiwaną i narażoną ciągle na nieuzasadnione szykany. Żądamy równych praw i obowiązków. Niech każdy codziennie pisze feljeton.

Kawalarze, dowcipnicy, feljetonicy, humoryści, błazny, pajace, kłowni, treniści, satyrycy i minjaturzyści wszystkich krajów — łączcie się!

Bolski.

## Powiesił się na kracie więziennej, trapiiony straszliwymi wyrzutami sumienia.

Upiorny staw pochłoniął trzy życia ludzkie.

Łódź, 19 sierpnia.

Słusznie powiedział ktoś, że największą karą dla zbrodniarza są wyrzuty sumienia. Klasycznym przykładem powyższego są echa tragedji, jaka rozegrała się w jednej z wsi pow. łaskiego.

We wsi Boleń gm. Zapolice popełniono bestjałskie morderstwo. Zbrodni dokonano na osobie Franciszka Miłkosza którego zabił brat przy współudziale bratowej.

Uczynili oni to w sposób poprostu ohydny. Aby pozbyć się brata, z którego żoną Stanisław Miłkosz utrzymywał miłosny stosunek, zamroczone ofiarę uderzeniem siekiery, uduszono przy pomocy sznurka i utopiono w stawie na torfowiskach.

Mężobójczyni po wykryciu zbrodni zdała ujść karzącej sprawiedliwości Stanisława Miłkosza schwytano i osadzono w więzieniu.

W kilka dni później matka zamordowanego i bratobójcy otrzymała list od zbrodniczej synowej.

List ten jest pierwszym dowodem jak trzeba zatwardziało zbrodniarza, by mógł znieść — katusze wyrzutów sumienia.

Mężobójczyni trapiiona niemi, zawiadania teściową, że ścigana przez „krwawe widmo” ofiary swej zbrodni, żyć dłużej nie może.

I faktycznie popełniła samobójstwo topiąc się w tym samym stawie, w którym znaleziono ciało zabitego Franciszka.

— „Krew biednego Franka pali mi mózg i serce”, — oto przedśmierne wyznanie zbrodniarki i samobójczyni, świadcząca o karzącej mocy wyrzutów sumienia.

W tejże samej wsi Boleń popełniła samobójstwo 22-letnia dziewczyna, — naręczona mordercy Stanisława Miłkosza. Nieszczęśliwa nie mogła, przeboleć straszego zawodu, jakiego doznała przez zdradę i morderstwo ukochanego człowieka.

Grobem jej stał się upiorny staw na torfowiskach, który uprzednio pogrzebał jej szczęście.

Więść ta dotarła do uszu Stanisława Miłkosza, siedzącego w więzieniu. Dopiero teraz straszne następstwa jego występnej miłości wrzuciły niecnego zbrodniarza. Brat, bratowa i naręczona!.. Trzy trupy — ciężące na sumieniu

krwawym wyrzutem. Miłkosz popadł w ogromny rozstrój nerwowy. Skutkiem tego zmarł.

Opuściła go dotychczasowa beztrojska i spokoj.

Wyrzuty sumienia prześladowały go nieustannie.

I jego więc dotknęła straszliwa kara zbrodniarza. A w rezultacie tych moralnych wstrząsów, towarzysze niedoli więziennej znaleźli go rankiem bez życia wiszącego na kracie.

Pętlę zrobił z poczętego siennika.

W ten sposób dwoje sprawców ohydnych morderstwa, uprzedzając rękę sprawiedliwości, sami sobie wymierzili karę.

W związku z popełnioną zbrodnią aresztowano jeszcze drugiego brata zamordowanego Franciszka Miłkosza. Oskarżony jest o udzielenie pomocy w dokonanej zbrodni. Pomoc polegać miała na ułatwieniu Stanisławowi Miłkoszowi ucieczki bezpośrednio po dokonaniu morderstwa. Tak więc tragedia wsi Boleń znajdzie jednak swój epilog na sali sądowej

## Potworne praktyki znachora.

Przeciągał dziecko poprzez szczeble drabiny i rozcinał muszle uszne.

Lekarz dokonał straszliwego odkrycia.

Pabjanice, 19 sierpnia.

Miał tu miejsce wypadek, który jest jaskrawą ilustracją panującej wśród naszego ludu ciemnoty. Zdarzenie to powstało na tle zabobonu.

A oto, jak się ono przedstawia w szczegółach.

Do lekarza kasy chorych dr. W. P., w Pabjanicach zgłosiła się jakaś kobieta z dzieckiem chorem na uszy. Po zbadaniu ropiejących uszu,

lekarz ze zdumieniem stwierdził, że są one ponacznane od góry.

Narazie sądził, iż ma do czynienia z

wypadkiem znechania się nad dzieckiem, jednak matka zaprzeczyła temu kategorycznie, odmawiając wszelako dalszych wyjaśnień.

Dopiero groźba zawiadomienia o zaszyłym wypadku policji wydobyla z niej zaiste charakterystyczne zeznanie.

Z powyższego wynika, że dziecko — dwuletni chłopczyk, — zachorowało na „krę”. Choroba, w tak oryginalny sposób nazywana przez nasz ciemny lud, objawia się przez spuchnięcie brzucha.

Po skonstatowaniu przez rodziców chłopca „kry” zastosowano domowy zabieg, polegający

na przeciąganiu dziecka między szczeblami drabiny.

Gdy i ten skuteczny środek nie pomógł, udano się do znachora. Znachor zastosował inny środek, polegający na ponacnianiu uszu dziecka i daniu mu do wypicia w herbacie po 3 krople krwi z każdego ucha.

A w rezultacie tych bezmyślnych tortur nabawiło się dziecko niebezpiecznej choroby, zagrażającej mu utratą muszli usznych. I podobne fakty zdarzają się w mieście liczącym 80 tys. mieszkańców, posiadającym udostępnioną pomoc lekarską.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY

W HOTELU.

Jeden z dziennikarzy paryskich, podróżując w Niemczech, zawiadza o Frank furt nad Menem. Wstępuje do hotelu Royal, gdzie go przyjmują jaknajlepiej. Portjer oprowadza go po I piętrze:

— Sliczny pokój... Tu oto nocował Napoleon w 1806 r.: 250 mk.; pokój niemiecki, gdzie nocował Goethe, wracając z Włoch: 175 mk.; książę Wied w powrocie z Albanii zajmował ten oto pokój: 120 mk.; tu zaś nocował J. E. arcybiskup.

Zniecierpliwiony dziennikarz prze-rywa:

— Powiedz-że mi pan wreszcie, gdzie tu nocował pan Müller?

W najbliższym czasie rozpoczną się tradycyjne już, posiadające doniosłe znaczenie dla rozwoju gospodarczego Polski

## TARGI WSCHODNIE WE LWOWIE

Lata ubiegłe dowiodły, że Targi Wschodnie są znakomitym czynnikiem pogłębiania własnych naszych rynków zbytu, a rozszerzenia eksportu polskiego na Balkany, do Rosji, Austrii, oraz na dalekie rynki azjatyckie. Celem propagandy wytwórczości polskiej, a w szczególności wytwórczości włókienniczej

## „Republika“

przystępuje do wydania okazałego numeru specjalnego dla Targów Wschodnich. W specjalnym targowym numerze „Republiki“ zebrał głos najlepsze siły gospodarcze, oświetlając wszechstronnie nasze ekonomiczne problemy. Targowy numer „Republiki“ zawierać będzie cały szereg pożytecznych praktycznych informacji, dotyczących handlu wewnętrznego i zagranicznego.

## „Republika“

przyjmuje do numeru targowego ogłoszenia firm handlowych i przemysłowych, które w ten sposób zyskują tanią, praktyczną i celową reklamę na Targach Wschodnich we Lwowie.

Wydatek na reklamę jest jednorazowy!  
Zysk z klienteli jest stały!

Wszelkich informacji w sprawie ogłoszeń do specjalnego numeru targowego udziela Administracja „Republiki“.

## Polska czy Węgry?

**Przed jutrzejszym międzynarodowym występem polskiej reprezentacji footballowej.**

Stoimy w obliczu nowego występu polskiej reprezentacji piłkarskiej.

W dniu jutrzejszym, t. j. dnia 20 sierpnia, wyborowa jedenastka Polski staje do boju z Węgrami.

Po świetnym zwycięstwie odniesionym przez polski team piłkarski nad reprezentacją Finlandji, oczekuje cały polski świat sportowy nowego sukcesu.

Wysyłamy do Budapesztu nasz najlepszy garnitur piłkarski i chcemy wierzyć, że z godnością potrafi on obronić honoru naszych barw.

Piłkarze polscy inechaj nie zapomną, że Węgry, to królowie footballu Europy środkowej, że wygrać z nimi jest rzeczą niezwykle trudną i ażeby tylko opuścić boisko z honorem, należy do gry wnieść dużo poświęcenia i ambicji, tym bardziej, że do węgrows wogóle szczęścia nie mamy.

Pierwszy nasz występ na arenie międzynarodowej przeciw węgrom odbył się w roku 1921.

Polski zespół składał się podówczas niemal wyłącznie z graczy Cracowji i osiągnął z Węgrami świetny wynik 0:1.

Był to nielada zaszczyt dla polskiego footballu.

W następnym roku rewizytują nas Węgry w Krakowie. Kapitan związkowy Węgierskiego związku piłki nożnej zlekceważył sobie mecz z Polską i wysłał do grodu podwawelskiego drugo, czy też trzeciorzędny garnitur.

Przewidywano wówczas zwycięstwo polskiego teamu. Z całej Polski organizowano wówczas wycieczki do Krakowa.

I w oczach kilkunastotysięcznych tłumów, polski team piłkarski ponosi porażkę w stosunku 3:0, mając niemal ustawiczną przewagę nad swym przeciwnikiem.

Prześladował nas wówczas pech: nasza obrona grała słabiej niż zwykle, a atak napotkał w młodym bramkarzu, węgierskim Neuhausie przeciwnika, którego zmusić do kapitulacji nie można było żadną miarą.

Na olimpiadzie w Paryżu w roku 1924 wylosowano nam na pierwszego przeciwnika znów Węgrów. Los nasz był już z góry przypieczętowany.

Opuściliśmy boisko z przegraną w stosunku 5:0, nie będąc w stanie z najsiłniejszym zespołem węgierskim uzyskać nawet honorowej bramki.

Ostatnie nasze spotkanie z Węgrami

odbyło się w roku zeszłym w Krakowie i znów polski team piłkarski zostaje pokonany w stosunku 2:0.

Dotychczas więc graliśmy z Węgrami 4 razy. Ogólny stan bramek 11:0. Dzień jutrzejszy więc rozstrzygnie, czy naprawdę węgierska piłka nożna, aż w tym stopniu przewyższa naszą.

Polski team footballowy, w skład którego wchodzi gracze: Szumiec, Karasiak, Milde, Zastawniak, Kuchar Wacek, Spojda, Szperling, Staliński, Kaluża Bacz, Kuliński, dowiódł na zawodach przeciwko Finlandji, że jest dziś bezkonkurencyjny.

Ufamy mu, co prawda, zarazem jednak odczuwamy obawę o Szumca w bramce, który bezwzględnie nie jest w stanie zastąpić Domańskiego.

Najwięcej nadziei pokłada kapitan związkowy PZPN-u p. Synowiec, a wraz z nim cały świat sportowy Polski w środkowym pomocniku naszym Wacuku Kucharze. Również i atak nasz z Kalużą na czele przysporzy niezawodnie tyłom węgierskim niemało kłopotu.

Naogół niemożliwym jest wprost przewidzieć wyniku, niemniej jednak możemy być obecnie pewni, że nasza reprezentacja opuści boisko budapesztańskie z honorem i udowodni całemu światu sportowemu Europy, że nasz sukces nad Finlandją nie był przypadkowy i że polska piłka nożna uczyniła w ostatnim czasie duże postępy.

Stefan K.

## Historja kanału La Manche.

**Gertruda Ederlen pobiła rekord włocha Tiraboschi'ego o 2 godziny.**

Przed kilku dniami doniósł „Express“ o przepłynięciu kanału La Manche przez amerykańkę Gertrudę Ederlen, oraz szczegóły towarzyszące temu niezwykłemu przedsięwzięciu.

W dalszym ciągu prasa całego świata wykazuje ogromne zainteresowanie osobą miss Ederlen. Nie od rzeczy będzie więc podać kilka szczegółów, dotyczących tej tak mało uprawianej u nas dziedziny sportu, która już u rzymian i greków cieszyła się popularnością.

Pierwszym słynnym pływakiem był legendarny Leander, który celem spotkania się ze swoją ukochaną, przepływał co noc Hellespont. Nadobna kochanka zaraz po zachodzie słońca zapalała latarnię na szczycie wieży, aby ta służyła pływakowi za drogowskaz. Pewnego jednakże wieczoru gwałtowna burza zgasiła latarnię i Leander, błądząc po pełnym morzu utonął.

Wśród rzymian było wielu sławnych pływaków, jak Horacjusz Calites, który uciekając przed wrogiem rzucił się w pełnej zbroi do Tybru i ocalał się, przepłynawszy rzekę.

Znakomitym pływakiem był również lord Byron. Poeta ten znalazłszy się pewnego razu w Konstantynopolu, chciał powtórzyć bohaterski czyn Leandra. Mając przy sobie przyjaciela swego Ekenheada, przepłynął w czasie około 70 minut 1960 metrów, które oddzielają Europę od Azji.

W nowszych czasach mamy bardzo wielu dzielnych pływaków. Ograniczyliśmy się do przytoczenia kilku sławniejszych nazwisk. Jednym ze znakomitych pływaków był kapitan Matjew Webb, żyjący w drugiej połowie ubiegłego wieku. On to pierwszy starał się przepłynąć kanał La Manche.

Począwszy od Dowru płynął przez 14 godzin bez zmęczenia, potem dopiero opadł z sił tak, że jeden z marynarzy z łodzi towarzyszącej pływakowi, rzucił się do wody, aby mu w razie niebezpieczeństwa pomóc. Webb jednak wytrzymał i na drugi dzień po 22 godzinach zmagania się z falami, wylądował na plaży w Calais, przyjęty przez rozentuzjowany tłum.

Drugim, który przepłynął ten szeroki na 70 kilometrów kanał, był Tomasz Berges, obecny trener Gertrudy Ederlen. Dokazał tej sztuki, dopiero po 13 nieudanych próbach. Płynął przez 23 godz.

Poraz trzeci przepłynął kanał La Manche amerykańkin Henryk Soullivan, startując z Dowru. Dopłynął do Calais po 27 i pół godzinach. O nadmiernym wyczerpaniu fizycznym przy tego rodzaju wysiłkach, świadczy fakt, że pływak ten po przepłynięciu kanału ważył o 10 kg. mniej, aniżeli przedtem.

Czwartym wreszcie był włoski Tiraboschi, który w sierpniu 1923 r. dokonał tego czynu w 16 i pół godzinach, płynąc z Calais do Dowru.

Ostatnim do roku 1926, który dokonał tego wysiłku był amerykańkin Toth, ale rekord Tiraboschi'ego był niepokonany, gdyż czas Totha wynosił 16 godz. 54 minut i dopiero w tym roku rekord dotychczasowy został pobity i — to przez kobietę!

Ten niezwykle sukces 19-letniej amerykańskiej pływaczki, budził ogromną sensację.

Zapowiedziana przez dzienniki próba przepłynięcia kanału, zgromadziła przy pięknej pogodzie, na wybrzeżu angielskim masy ciekawych, które oczekiwały przybycia pływaczki do brzegu.

Nikt jednak wielkich nadziei nie żywił. Doświadczeni pływacy byli zdania, że Gertrudzie uda się dopłynąć w pobliże Dowru, ale że przed samym celem będzie musiała zrezygnować z dalszych wysiłków.

Tymczasem Ederlen pokonała z nieopisaną energią wszystkie trudności i w ciągu 14 godzin 39 minut, dopłynęła w dobrej formie do wybrzeża angielskiego. Olbrzymie tłumy publiczności, które tymczasem zgromadziły się na brzegu, powitały amerykańkę z nieopisanym entuzjazmem, a wiadomość o tym niezwykłym rekordzie, rozeszła się w ciągu kilku minut po całym świecie.

Charakterystycznym jest, że Gertruda Ederlen jest nie tylko pływaczką o niezwyklej wytrzymałości, lecz posiada także szereg rekordów światowych na krótkie odległości od 100—400 m. Może się ona nie tylko tym poszczycić, że jako kobieta pierwsza przepłynęła kanał, ale także i tem, że przewyższyła wszystkie czasy mężczyzn, którzy dotychczas kanał La Manche przepłynęli.

Czas jej bowiem jest lepszy o blisko 2 godziny od dotychczasowego rekordu włocha Tiraboschi'ego.

Sukces Ederlen wywołał ogromne wrażenie,

## Łódzcy lekkoatleci

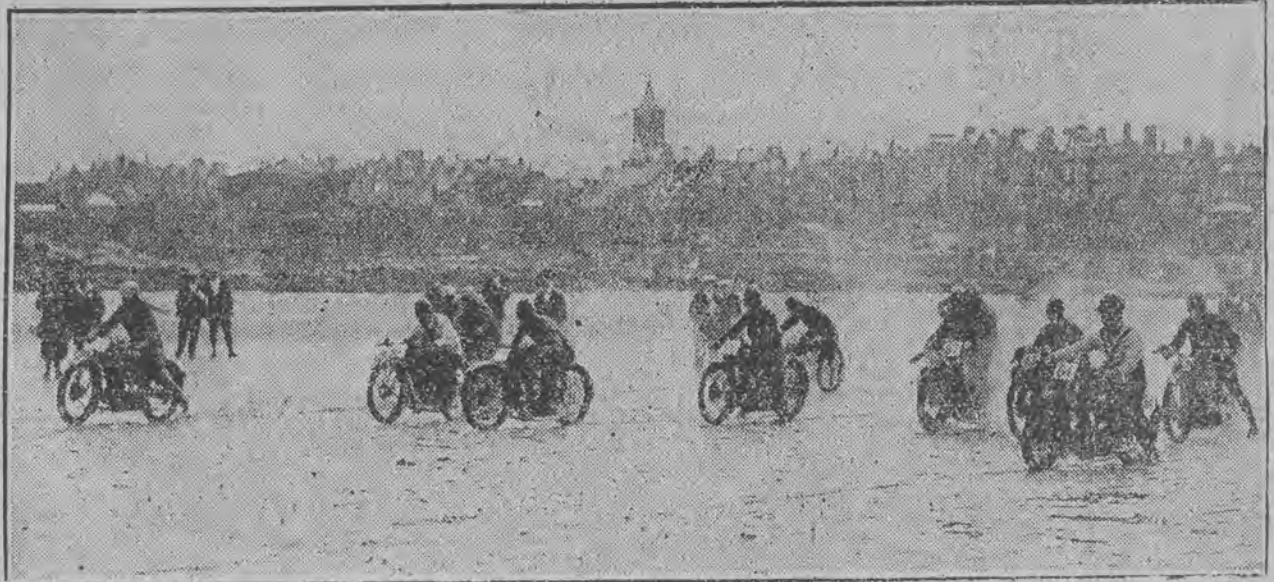
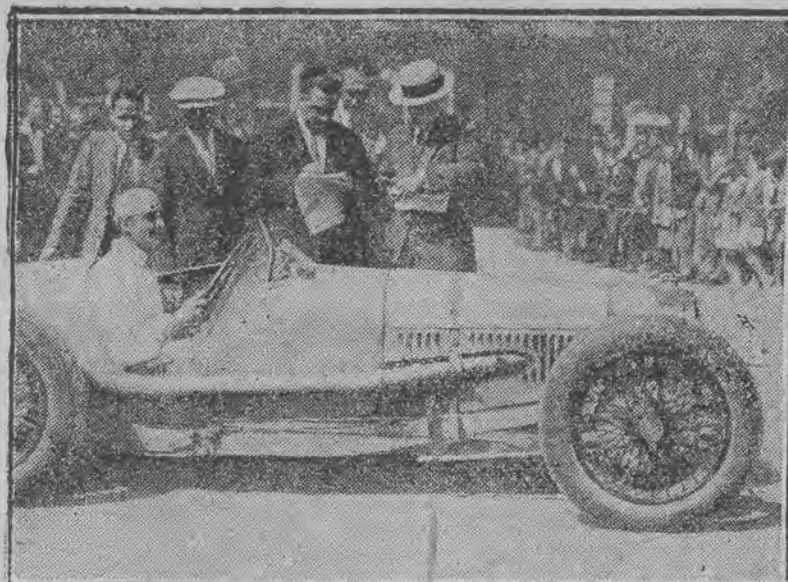
**na mistrzostwach Polski w Warszawie.**

Lekkoatletyczna drużyna, reprezentująca Ł.O.Z.L.A. składała się z 6-ciu łódzian i 2 zawodników prowincjonalnych, gdyż lekkoatleci Ł.K.S. zostali za niesubordynację na zawodach o mistrzostwo Ł.O.Z.L.A. przez zarząd klubu dyskwalifikowani. Powód nieobecności świetnych zawodników z prowincji jest narazie nieznany. Ze zgłoszonych startowali jednak tylko Ender i Ulman z Unionu, Małkes i Pasierman z Hasmonci Maszewski z Piotrkowa.

Zawodnicy łódzcy ustanowili 2 nowe rekordy Ł.O.Z.L.A., ulegli jednak we wszystkich konkurencjach lepiej rutynowanemu przeciwnikom. Najslabiej przedstawiał się bieg na 100 mtr., gdzie Małkes, Pasierman i Ender odpadli już w przedbiegach. W biegu na 800 mtr. Maszewski ustanowił oficjalny rekord Ł.O.Z.L.A. w czasie 2 min. 5 sek. W bie-

gu na 5.000 mtr. Ulman znajdował się przez 6 okrążeń w czołowej grupie a-sów, jak Sawaryn, Freyer, Jaworski, jednakże nie mogąc wytrzymać morderczego tempa odpada na dalsze miejsca i kończy bieg mniej więcej 180 mtr. za zwycięzcą, ustanawiając nowy rekord Ł.O.Z.L.A. w czasie 16 min. 51.6 sek. poprawiając wyczyn o 13.4 sek. Zaznaczyć należy, iż znakomity Szwarz z poznańskiej Warty biegu nie ukończył, nie mogąc wytrzymać tempa.

W skoku w dal Maszewski osiągnął 6 mtr. 21 cm., skoku jednak nie zaliczono z powodu spalonego. Ostatecznie piotrkowianin skoczył 614 cm. o 3.5 cm. Cęzikiem. Ender skoczył 2 razy wyżej 6 mtr., unieważnione jednak z powodu spalonego. Ostateczny skok jego wynosił 5 mtr. 87 cm.



Sierpień jest w Zjednoczonym królestwie miesiącem imprez sportowych. Nasze ilustracje wyrażają: 1) zwycięzcę w wielkich dorocznych wyścigach samochodowych na aucie „Delage”, prowadzonym przez szofera Wagnera. 2) start do wielkich wyścigów motocyklowych w Szkocji na przestrzeni 20 km.

# CASINO

Dzisiaj po raz ostatni!

Niewidziane dotąd występy artystyczne!

## Największa sensacja Łodzi: KOSZUTSKI - GIRLS

wraz z baletmistrem teatru „Perskie Oko” w Warszawie

i najsympatyczniejszy piosenkarz, ulubieniec wszystkich łodzianek

Eugenjuszem KOSZUTSKIM  
MAREK WINDHEIM

PONADTO!

Sensacyjny i intrygujący, współczesny dramat erotyczny w 10 aktach p. t.

PONADTO!

## ZA ZNIEWAGĘ KOBIETY

W rolach głównych: Niezapomniana księżniczka MARY CHRISTIANS, OLGA BIELAJEWA, ALFRED ABEL, TULLIO CARMINAT, i GEORG ALEXANDER.

Pocz. o godz. 4.30

Sala mechanicznie wentylowana i chłodzona.

Orkiestra symfoniczna

Od godz. 4.30 do 6-ej na seans kinematograficzny wszystkie miejsca groszy 50.

Na seanse z występami III-cie miejsca 1 złoty, II-gie, I-sze i łoża po zł. 1,50.

Dziś niebywała premiera!



Dziś niebywała premiera!

Na ekranie:

Na ekranie:

## „GDY CHINCZYK KOCHA...”

Wspaniały dramat egzotyczny. W rolach główn. mistrz maski

LON CHANEY

i precudna Marguerite de la Motte.

Na scenie Teatr Szkieł Artystycznych — na wzór Warszawskich Teatrów

## „Qui-Pro-Quo” i „Perskie Oko”

- 1) „Na zaczęcie słów kilkoro”—Odwieczna historia w wykonaniu J. Korszównej, M. Dobrowolskiego i J. Lubicza.
- 2) „Printemps-Valse”—w wyk. J. Halskiej.
- 3) „A la Rentgen”—Kuba Bojarski, przy gitarze.
- 4) Moryc Szpicfinder, bezterminowo urlopowany — J. Lubicz, art. teatru „Bagatella”.
- 5) CIELECKA Amelja — śpiewaczka wykona „Moja prośba”—Halszki Horczanki „Błękitne oczy”—Szer-Szenia.
- 6) „Parodia wsi rosyjskiej” — J. Lubicz—Korszówna i Jerzy Lubicz
- 7) „HONOR DOMU LODZERMENSZÓW”—Sketch do rozpuku, w wykonaniu Dobrowolskiego i Lubicza.
- 8) IRENA KORSZÓWNA — wykona „Mam chłopczyka” muzyka Boczkowskiego, słowa Horczanki.
- 9) MIECZYSLAW DOBROWOLSKI — ulubieniec łódzkiej publiczności, wykona prelekcję o kobiecie łódzkiej i inne.

Własne dekoracje.

Niebywały program monstra.

Początek przedstawień: o godz. 5 m. 30, ostatniego o godz. 10 wiecz. w niedz. i sob, pocz. o godz. 4-ej pp. — Do godz. 6-ej wieczór wszystkie miejsca po 1.— zł. w niedz. i sob, do godz. 5 ej. — Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. S. Bagelmana. — Passe-partout i bilety ulgowe, prócz prasowych i urzędowych, nieważne.

## ODEON

Dziś wspaniała premiera!  
Po gruntownym stylowym odnowieniu kino-teatru Odeon  
Dziś otwarcie sezonu jesiennego

## APOLLO

Po raz pierwszy w Łodzi

# POLA NEGRI

w filmie najnowszej swej kreacji — produkcji 1926 r. p. t.:

## „KWIAK NOCY”

Sensacyjno awanturniczy dramat w 8 wielkich akt.

Nad Program:

Farsa w 2-ch częściach

Nad Program:

Uwaga: Wobec wysokiej ceny obrazu demonstrowany jest jednocześnie w kino-teatrach „ODEON” i „APOLLO”.



Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1203 1 dol. amer. OLLA jest udowodniono najstarszą przodującą marką światową, udowodniono najbezpieczniejszą. OLLA ma udowodniono największe rozpowszechnienie. Pełna gwarancja za każdą sztukę

Składy Elektrotechniczne „ELEKTROPOL” A. SZCZEKACZ, ul. Zawadzka 16-a polecają wszelkie materiały instalacyjne po cenach fabr. P. P. monterom specjalny rabat.

### Mieszkanie do wynajęcia 4 pokoje z kuchnią

elektrycznością, gazem i wszelkimi wygodami w centrum miasta tuż przy ul. Piotrkowskiej Wiadomość, Gdańska 68, pomiędzy godz. 9—11 i 5—6 tel. 42-40

### Posiadacze rowerów!

Wasze niemodne ramy zamieniam i przerabiam na najnowszy fason. Wszelkie roboty i odświeżanie wykonuję

szybko, tanio i solidnie. Spawalnia „Rekor” Łódź, Główna 36.

### Ważne dla Pań!

Niniejszym podaje do wiadomości Sz. Klientki, że z dn. 20 sierpnia b.r. został otwarty przy moim zakładzie fryzjerskim salon damski pod kierunkiem dyplomowanej i wykwalifikowanej fryzjerki-manicurzystki, p. Teci. Tamże strzyżenie pań, wodna ondulacja, roboty włosowe, farbowanie włosów farbą roślinną L'Oreal-Henna, masaże twarzy i t. d. po cenach konkurencyjnych, Cegielniana 10.

Z poważaniem MŁOCIK.

### Dr. L. Prybulski

Zawadzka № 1. Telefon Nr. 25-38 Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Röntgena. Przyjmuje od 9—2 i od 5—8 Dla pań od 4—6 Oddzielna poczekalnia.

### Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotynowe i t. p. przyjmuje do reperacji. Ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro Tanio — bo w prywatnym mieszk.

Sklep z warsztatem i z inwentarzem obowiązanym w cenach w centrum miasta tanio do odsprzedaży. Wiadomość u Suszka Nowomiej 23 53-19 ska № 15.

Prenumerata: W Łodzi zł. 3.50 miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie — Odnoszenie do domu 30 groszy.

### Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 8 or. za wiersz milim tr wy (na stronie 10 sz. stł.) W TEKSCIE: 40 groszy za wiersz milim (na stronie + szpalt), NEKROLOGI i NADESLANE: 30 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalt). Zarezerwowane i zastrzeżone, nie odpowiadają. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 groszy. Najmniejsze 50 gr.

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej